

ANDRZEJ FRĄCZYSTY (ORCID: 0000-0001-6383-9979)

Komentarz do rozdziału III części pierwszej  
*Marksizmu i filozofii języka* Walentina Wołoszynowa

W tekście w pierwszej kolejności określone zostaje funkcjonalne położenie tej części książki w całości rozważań pomieszczonych w *Marksizmie i filozofii języka* (MiFJ). Cała praca przedstawiona zostaje jako zarys – nigdy niezrealizowanego – programu badawczego, skomentowana zostaje relacja filozofii języka wobec innych dyscyplin, rekonstrukcji poddane są jej podstawowe założenia, wyjaśniona zostaje także krótko specyfika momentu publikacji. W drugiej części omówione zostają wybrane konteksty MiFJ (marryzm, psychologia Lwa Wygotskiego), szczególnie istotne dla przełożonego rozdziału.

**Słowa kluczowe:** psychologia, ideologia, mowa wewnętrzna, Marr, filozofia języka

Марксизм и философия языка. Основные проблемы социологического метода в науке о языке (Leningrad 1929; drugie wydanie – Leningrad 1930), czyli *Marxizm i filozofia języka. Podstawowe problemy metody socjologicznej w nauce o języku* (dalej jako MiFJ), to praca podejmująca problematykę z pogranicza przynajmniej czterech dyscyplin akademickich: filozofii języka, socjolingwistyki, literaturoznawstwa i psychologii społecznej. Na użytek niniejszej publikacji przełożony został rozdział „Filozofia języka a psychologia obiektywna”. Zanim przejdę do omówienia jego najważniejszych wątków, scharakteryzuję pokrótce kompozycję całej rozprawy oraz treść rozdziałów wcześniejszych, co – mam nadzieję – pomoże czytelnikom w zrozumieniu podejmowanej przez Walentina Wołoszynowa<sup>1</sup> problematyki.

MiFJ posiada klarowną konstrukcję. Rozprawa składa się z trzech zasadniczych części zatytułowanych odpowiednio „Znaczenie problemów filozofii języka dla marksizmu”, „Ścieżki marksistowskiej filozofii języka” oraz „Z historii form wypowiedzi w konstrukcjach języka”. Każda z części podzielona została na rozdziały: pierwsza na trzy („Nauka o ideologiach”, „Problem relacji bazy i nadbudowy”, „Filozofia języka a psychologia obiektywna”), druga na cztery („Dwa kierunki myśli filozoficzno-lingwistycznej”, „Język, mowa i wypowiedź”, „Wzajemne oddziaływanie językowe”, „Temat i znaczenie w języku”), a trzecia na również na cztery („Teoria wypowiedzi a problem składni”, „Wprowadzenie zagadnienia «cudzej mowy»”, „Mowa zależna, mowa niezależna i ich modyfikacje”, „Niewłaściwa mowa niezależna w języku francuskim, niemieckim i rosyjskim”). Każdemu z rozdziałów przyporządkowany został rodzaj spisu najważniejszych zagadnień. Na końcu zaś większości rozdziałów spotykamy najczęściej podsumowanie w postaci wypunktowanych „twierdzeń podstawowych” czy „bazowych”, będących syntetycznym ujęciem dotychczasowych rozważań i krystalizacją stanowiska autora.

Taka przejrzysta kompozycja jest ściśle funkcjonalnie podporządkowana głównemu celowi rozprawy. MiFJ jest bowiem przede wszystkim zarysem programu badawczego, zamierzonego na zbudowanie „prawdziwie marksistowskiej nauki o języku”.

1 Kwestia autorstwa rozprawy *Марксизм и философия языка* była przez pewien czas przedmiotem kontrowersji (jak się wydaje, niemożliwych do jednoznacznego rozstrzygnięcia). W kwestii częściowej ich rekonstrukcji zob. Ulicka 2013, 27–60. Sam, pomimo istniejących wątpliwości (m.in. wypowiedzi Niny Bragińskiej), o których wspomina Ulicka, w świetle dostępnych dokumentów, skłaniam się ku uznaniu autorstwa Wołoszynowa, opierając się na autorytetach Craiga Brandista i Nikołaja Wasiljewa, za rozstrzygające w tej sprawie źródło przyjmując odkrytą i opublikowaną w latach dziewięćdziesiątych XX wieku teczkę osobową Walentina Wołoszynowa (Pankow 1995, 70–99).

MiFJ jest przede wszystkim zarysem programu badawczego, zamierzonego na zbudowanie „prawdziwie marksistowskiej nauki o języku”.

wie marksistowskiej nauki o języku”. Wołoszynow już we „Wprowadzeniu” zaznacza, że problematyka, którą podejmuje, czyli dziedzina marksistowskiej filozofii języka, jest obszarem praktycznie niezagospodarowanym, wymagającym ustalenia podstawowych pojęć i ich zakresu, sama zaś dyscyplina pałaco domaga się dookreślenia swojego przedmiotu badań<sup>2</sup>. Wśród marksistowskich prac radzieckich, które jakkolwiek odnoszą się do podejmowanej przez niego problematyki, wymienia on jedynie *Происхождение речи и мышления* (Pochodzenie mowy i myślenia) Isaaka Prezenta oraz prace Rozalii Szor<sup>3</sup>.

Wreszcie – co najważniejsze – we wprowadzeniu charakteryzuje on swoje postępowanie badawcze jako proces polegający na przechodzeniu od najogólniejszych zagadnień filozoficznych przez stopnie pośrednie aż do konkretnych problemów lingwistyki:

W ten sposób nasza książka porusza się w kierunku od tego, co ogólne i abstrakcyjne, ku temu, co szczegółowe i konkretne: od zagadnień ogólnofilozoficznych przechodzimy do tych ogólnolingwistycznych, a od nich do już najbardziej szczegółowego zagadnienia leżącego na granicy gramatyki (syntaktyki) i stylistyki (Wołoszynow 1929, 14; tłum. własne).

Jest to charakterystyka rzeczywistego porządku problemowego rozprawy, który – jak powiedzieliśmy – znajduje ściśle odzwierciedlenie w jej kompozycji i konstrukcji. Można więc powiedzieć, że pierwsza – podstawowa – oś konstrukcyjna rozprawy ma charakter „dedukcyjny”<sup>4</sup>.

2 Jak słusznie odnotowuje Klewenhagen, Wołoszynow, pisząc o stosunku Marksa i Engelsa do podejmowanej przez niego problematyki, nie mógł znać takich prac tego pierwszego, jak *Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne, Ideologia niemiecka czy Grundrisse (Zarys krytyki ekonomii politycznej)*, zostały one bowiem opublikowane później (w każdej z nich znajdziemy zaś uwagi na temat języka) (Klewenhagen 2018, 297).

3 W książce wymienia dwie jej prace: „Język i społeczeństwo” (1926) oraz „Kryzys współczesnej lingwistyki” (1927). Wołoszynow przy okazji wszystkich przywołań prac Rozalii Szor (w obu wydaniach) posługuje się inicjałem imienia i pisze o autorce w rodzaju męskim, czym zdradza swoją ograniczoną orientację we współczesnej mu literaturze lingwistycznej. Szor będzie też krytyczną recenzentką MiFJ, wskazującą w swoim omówieniu, że Wołoszynow zubaża krajobraz intelektualny radzieckiej lingwistyki. Zdania wśród badaczy co do tego, jak Szor całościowo opiniuje MiFJ, są podzielone: jedni uważają, że mimo krytycznych elementów finalnie ocenia pracę pozytywnie (Nikołaj Wasiliew), inni utrzymują, że jej całościowa ocena – z wymienionych przyczyn – jest ostatecznie negatywna (Władimir Ałpatow [2009]).

4 Piszę „dedukcyjny” w cudzysłowie, gdyż trzeba powiedzieć, że przy stosunkowo mało wyrafinowanym heglizmie Wołoszynowa zachowuje on mimo

Z kolei jej druga oś konstrukcyjna opiera się na heglowsko pojętej sprzeczności i sposobie jej przewyciężenia. Dochodzi ona do głosu, kiedy Wołoszynow krytycznie omawia dorobek dwóch dominujących jego zdaniem grup podejść w badaniu języka (obiektywizmu abstrakcyjnego i subiektywizmu indywidualistycznego), co prowadzi go do klarownego wydestylowania dwóch grup twierdzeń o charakterze tez i antytez. Oczywiście ich ostre przeciwstawienie zgodnie z kanoniczną (o ile nie szkolną) wykładnią Hegła zostaje dialektycznie zniesione i zsynetyzowane na wyższym, doskonalszym poziomie. Miejscem tej syntezy jest rozdział pt. „Wzajemne oddziaływanie językowe”, w którym operatorem owego zniesienia staje się właśnie tytułowe „oddziaływanie językowe” (bazujące na zaczerpniętym prawdopodobnie z lektury Hegła pojęciu oddziaływania wzajemnego<sup>5</sup>), umożliwiające nam uchwycenie podstawowego problemu postawionego już na początku pierwszego rozdziału MiFJ: jak realnie dany<sup>6</sup> jest język? Udzielona na kanwie tego pojęcia odpowiedź brzmi: język dany jest dialogicznie (Wołoszynow 1977, 152).

Omówię teraz pokrótce problematykę tych części rozprawy, które poprzedzają rozdział „Filozofia języka a psychologia obiektywna”.

Rozdział pierwszy (części pierwszej) wychodzi od ogólnej motywacji do podjęcia marksistowskich badań w obszarze filozofii języka. Autor

---

wszystko elementarnie dialektyczny stosunek do wprowadzanych i opracowywanych pojęć, wielokrotnie sygnalizując, że finalne dodefiniowanie jakiegokolwiek pojęcia jest przedsięwzięciem niemożliwym, bo właśnie na jego ciągłym *ruchu* i przekształcaniach wywoływanych przekształceniami przedmiotu (materii) zasadza się sens wszelkiego dobrze poprowadzonego postępowania badawczego.

5 Oryg. *Wechselwirkung*. Pojęcie to, jak wyjaśnia autor monografii *Wojna i motłoch. Sprzeczności nowoczesne w filozofii Hegła*, ma jednak starszy, Fichteańsko-Kantowski rodowód: „Pojęcie «wzajemnego oddziaływania» Fichte zapożyczył od Kanta, który w *Zestawieniu kategorii z Krytyki czystego rozumu* trzecią kategorię «stosunku», czyli «wspólnotę» (*Gemeinschaft*), określił jako «wzajemne oddziaływanie (*Wechselwirkung*) między tym, co działa, a tym, co doznaje»” (Wójcik 2022, 269).

Jako że neokantyzm był jedną z najistotniejszych tradycji filozoficznych dla koła (czy kół) Bachtina, z których wywodzi się Wołoszynow (Matwiej Kagan, bliski towarzysz Wołoszynowa, przyjeżdża do Newla po studiach w Marburgu u Hermana Cohena), prawomocne jest także przypuszczenie, że autor MiFJ zna i zapożycza to pojęcie bezpośrednio z lektury Kanta lub od któregoś z neokantystów.

6 Aleksander Prus-Głowacki, autor przekładu rozdziału „Nauka o ideologiach a filozofia języka”, oddaje *dannost'* jako „jednostkową tożsamość”. Moim zdaniem, taka decyzja nie tylko skutkuje zubożeniem fenomenologicznej warstwy MiFJ, ale także dokonuje niejako substancjalizacji czy reifikacji języka, co z całą pewnością nie byłoby po myśli Wołoszynowa (1976, 57).

odnotowuje, że wiele problemów, z którymi mierzą się przedstawiciele większości tradycyjnych nauk „o twórczości ideologicznej” (podstawy naukoznawstwa, literaturoznawstwo, religioznawstwo, nauki o moralności itd.), wiąże się właśnie z problemami filozofii języka. Stwierdza następnie, że tradycyjnie rozumiana sfera ideologii charakteryzuje się pewną podwójnością – jest nie tylko częścią rzeczywistości naturalnej (przyrodniczej) i społecznej, ale także „czynnikiem odzwierciedlającym i kształtującym rzeczywistość inną, znajdującą się poza nim” (Wołoszynow 1976, 57). Wołoszynow konstatuje więc, że to, co ideologiczne ma znaczenie, a „ponieważ wyobraża, przedstawia lub zastępuje coś, co znajduje się poza nim – jest znakiem” (Wołoszynow 1976, 57).

Nie powinniśmy z tego wysuwać pochopnych wniosków, że Wołoszynow postuluje istnienie jakiejś całkowicie odrębnej sfery rzeczywistości złożonej ze znaków. Owszem, stwierdza on, że „(...) obok zjawisk przyrody, przedmiotów techniki i produktów użytkowych istnieje specyficzny świat – świat znaków” (Wołoszynow 1976, 58), natychmiast wyprzedza jednak nasuwające się zarzuty o kryptoidealizm, pisząc:

Każdy znak ideologiczny jest nie tylko odbiciem (...) rzeczywistości, ale również jej materialną częścią. Każde znakowe zjawisko ideologiczne dane jest w jakimś materiale: w dźwięku, w masie fizycznej, w kolorze, w ruchu itp. Pod tym względem rzeczywistość znaku jest zupełnie obiektywna i poddaje się jednolitej obiektywnej monistycznej metodzie badawczej (Wołoszynow 1976, 58).

Sfera ideologii – czy „twórczości ideologicznej”, mówiąc językiem Wołoszynowa – ma więc uchwytny i obiektywny charakter, który zawdzięcza ufundowaniu na znakach.

Takie stanowisko w klarowny sposób przeciwstawia się fundamentalnie przez Wołoszynowa krytykowanym idealistycznej filozofii kultury i psychologizycznemu kulturoznawstwu, umieszczającymi ideologię w świadomości, a w konsekwencji wprowadzającymi ogromny „zamęt ideologiczny we wzajemnych stosunkach poszczególnych dziedzin wiedzy” (Wołoszynow 1976, 59). W idealizmie świadomość jest wszystkim („określa byt”, jest hipostazą abstrakcyjnego związku między najogólniejszymi formami twórczości ideologicznej), a w psychologizycznym kulturoznawstwie – niczym (to tylko zbiór przypadkowych reakcji psychofizjologicznych, z których jakimś cudem powstaje rozsądna i jednolita twórczość ideologiczna). W istocie, zdaniem Wołoszynowa, koncepcje te załamują się na etapie eksplikacji procesu rozumienia, który w poprawnym ujęciu ma charakter nieprzerwanego łańcucha semiotycznego („łańcuch ideologicznej twórczości i rozumienia prowa-

Sfera ideologii – czy „twórczości ideologicznej”, mówiąc językiem Wołoszynowa – ma więc uchwytny i obiektywny charakter, który zawdzięcza ufundowaniu na znakach.

dzący od znaku do znaku jest jednolity i nieprzerwany” – Wołoszynow 1976, 59). Obie wspomniane tradycje do procesu rozumienia wprowadzają tajemniczy i przede wszystkim niewyjaśnialny w materialistycznych kategoriach moment świadomościowy, podczas gdy w rzeczywistości „nigdzie nie ma przerw, nigdzie łańcuch nie pogrąża się w pozamaterialnym, niezrealizowanym w znaku bycie wewnętrznym” (Wołoszynow 1976, 59; przekład nieznacznie zmodyfikowany). Ponadto ma on jeszcze jedną ważną cechę, mianowicie „łączy on indywidualne świadomości”, czyli inaczej rzecz ujmując – umożliwia intersubiektywność.

Co ważne, Wołoszynow nie neguje istnienia świadomości indywidualnej, a jedynie stwierdza, że jest ona „faktem społecznie ideologicznym” (Wołoszynow 1976, 59–60). Autor mocno ironizuje na temat tradycji idealistycznej, posuwając się do stwierdzenia, że „świadomość” w jej obrębie stała się magazynem na wszystkie nierozwiązane do tej pory problemy filozoficzne. Cała ta polemika ze wspomnianymi dwoma nurtami – idealistyczną filozofią kultury oraz psychologistycznym kulturoznawstwem – kładzie grunt pod główną argumentację rozprawy Wołoszynowa (w pełni dochodząca do głosu w rozdziale „Filozofia języka a psychologia obiektywna”) dowodzącą, że „nauka o ideologiach w najmniejszym stopniu nie zależy od psychologii i nie jest na niej oparta”, a ponadto, że to „psychologia obiektywna powinna się opierać na nauce o ideologiach” (Wołoszynow 1976, 60).

Wołoszynow konkluduje rozdział dwoma istotnymi stwierdzeniami: 1. Słowo to fenomen ideologiczny *par excellence*; 2. Słowo jest znakiem neutralnym. Jak uzasadnia to drugie twierdzenie?

Pozostały materiał znakowy jest wyspecjalizowany według poszczególnych dziedzin twórczości ideologicznej. Każda dziedzina rządzi swoim materiałem ideologicznym, formuje swoje specyficzne znaki i symbole, bezużyteczne w innych dziedzinach. Znak zostaje tutaj stworzony przez specyficzną funkcję ideologiczną i jest nieoddzielny od niej. Słowo zaś jest neutralne wobec specyficznej, ideologicznej funkcji. Słowo może spełniać dowolną funkcję ideologiczną: naukową, estetyczną, moralną, religijną.

Oprócz tego istnieje ogromna dziedzina komunikacji ideologicznej, która nie daje się dopasować do żadnej sfery ideologicznej. Jest to komunikacja życiowa. Komunikacja ta jest nadzwyczaj ważna i bogata w treść. Z jednej strony zbliża się ona bezpośrednio do procesów produkcyjnych, a z drugiej styka się ze sferami różnych ukształtowanych wyspecjalizowanych ideologii (Wołoszynow 1976, 61).

Na uwagę zasługuje tu obserwacja poczyniona przez Wołoszynowa

niejako na marginesie, głosząca, że słowo w powszechnej komunikacji życiowej – komunikacji ideologicznej – styka się bezpośrednio z procesami produkcyjnymi. Istotnie w MiFJ jest ono rozważane, przy najmniej deklaratywnie, jako przede wszystkim element ideologii (a więc nadbudowy), z dzisiejszej perspektywy możemy jednak śmiało powiedzieć, że intuicja wyrażona w tym ustępie okazała się niezwykle trafna, gdyż w toku późniejszych dwudziestowiecznych mutacji kapitalizmu ta, zdawałoby się, „prywatna” czy „osobista” sfera międzyludzkiego porozumiewania się znalazła się w kręgu szczególnie intensywnych zainteresowań badawczych i praktycznych wykształcających się dopiero w czasach MiFJ sektorów związanych z zaawansowanym zarządzaniem produkcją i organizacją pracy (Berardi 2009; Illouz 2010)<sup>7</sup>.

Na koniec, tytułem podsumowania tego rozdziału, omówione zostają raz jeszcze elementarne właściwości słowa: wyrazistość znakowa, neutralność ideologiczna, udział w komunikacji życiowej, zdolność do bycia słowem wewnętrznym, jego obowiązkowa obecność jako współtowarzysza w każdym świadomym akcie. Dwa ostatnie elementy tej sumarycznej charakterystyki zasługują jeszcze na słowo komentarza. Przez zdolność słowa do stania się słowem wewnętrznym rozumie się w MiFJ po pierwsze realizowanie swojej funkcji znaku, ale „nie będąc całkowicie wyrażonym na zewnątrz” (Wołoszynow 1976, 61). Po drugie zaś, co z tego wynika, rozumie się ją jako konstytutywną dla świadomości tworzywo, „środowisko świadomości” (Wołoszynow 1976, 61). Z kolei ostatni element przytoczonej wstępnej charakterystyki słowa odnosi się z jednej strony do nieredukowalności innych znaków ideologicznych do słowa, przy jednoczesnym założeniu obecności słowa<sup>8</sup> w innych znakach (jego, jak można by to określić, paradygmatyczności)<sup>9</sup>.

7 Sygnalizowane tu procesy modernizacji kapitalizmu korzeniami sięgają czasów Wołoszynowa i powstania – przypadającego właśnie na drugą i trzecią dekadę XX wieku – młodej, prężnej nauki zwanej psychotechniką. Rozwijała się ona intensywnie zarówno w krajach kapitalistycznych (Ameryka, Francja, Niemcy, również Polska), jak i w Związku Radzieckim. Co ciekawe, prace nad procesami modernizacji produkcji i organizacji pracy stanowiły pole intensywnej wymiany intelektualnej między naukowcami ze wszystkich tych krajów. W latach trzydziestych XX wieku psychotechnika – wraz z pedologią – zostały zdegradowane i praktycznie zaniechano rozwijania tych dyscyplin. Niektórzy przyczyn takiego posunięcia Stalina upatrują w trockistowskim rodowodzie radzieckich badań psychotechnicznych (Brandist 2009).

8 W innym rejestrze filozoficznym moglibyśmy też powiedzieć o słowie „zawsze już obecnym”.

9 Do pewnego stopnia można te uwagi interpretować jako antycypację Lacanowskiego poglądu na treść nieświadomego i jego głębokie ustrukturyzowa-

W drugim rozdziale (części pierwszej MiFJ) Wołoszynow podejmuje tradycyjny marksistowski problem relacji bazy i nadbudowy (Wołoszynow 1982, 105–111)<sup>10</sup>. Z miejsca odrzuca domyślny mechaniczno-kausalny model relacji bazy i nadbudowy jako inercyjny i odchodzący do lamusa nawet w przyrodznawstwie i naukach ścisłych. Następnie formułuje szereg zaleceń czy wskazówek metodologicznych dotyczących tego problemu:

- „należy ustalić znaczenie danej modyfikacji ideologicznej w kontekście odpowiedniej ideologii” (Wołoszynow 1982, 105);
- nie należy ignorować swoistości materiału ideologicznego poprzez wyprowadzenie elementu treściowego zjawiska ideologicznego z bazy (przykładem figura „zbędnego człowieka” u Rudina, wyprowadzona z faktu ówczesnego zrujnowania gospodarki szlacheckiej);
- nie należy również czynić czegoś odwrotnego, tj. nie wolno wyodrębnić w zjawisku ideologicznym jedynie czynnika zewnętrznego, technicznego (na przykład technika konstrukcji architektonicznej lub chemiczna technologia barw) i wywodzić go bezpośrednio z technicznego poziomu produkcji (Wołoszynow 1982, 106)<sup>11</sup>.

Można powiedzieć, że powyższe dyrektywy mają charakter warunków koniecznych, ale niewystarczających do zbudowania poprawnej materialistycznej analizy zjawiska ideologicznego. By ta była pełnoprawna,

---

nie „na obraz i podobieństwo” gramatyczno-syntaktycznej struktury języka. Pogląd taki uprawomocnia fakt Freudowskich zainteresowań samego Wołoszynowa, którym dał wyraz przede wszystkim w pracy *Фрейдизм. Критический очерк* (1927) [Freudyzm. Szkic krytyczny]. Jak odnotowuje tłumacz jej fragmentów Adam Pomorski: „Krytyka psychoanalizy w książce Wołoszynowa (...) podejmuje niektóre tezy Freudowskiej konceptualizacji podmiotu, nadając im kształt socjologiczny. Stawia przede wszystkim problem języka, w kołach Bachtina od początku silnie eksponowany za neokantystami, jako niezbywalnego medium w dotarciu do świata wewnętrznego człowieka, który (zdaniem autora) został pominięty przez Freuda. Zaproponowana w rozprawie lektura Freuda, poprzedzona o dwa lata wcześniejszym obszernym i podobnie lingwistycznie uprofilowanym artykułem Wołoszynowa – od 1925 roku doktoranta w Instytucie Literatur i Języków Wschodu i Zachodu – *Poza sferą tego, co społeczne* (...) dziś dopiero, po pracach E. Benveniste’a, J. Lacana i pragmalingwistów, ujawnia swoją odkrywczość” (Wołoszynow 2009b, 118).

10 Tytuł „Baza, nadbudowa, znak” pochodzi od redakcji *Przeglądu Humanistycznego*. W pierwszym i drugim wydaniu MiFJ rozdział ten nosi tytuł „Problem relacji bazy i nadbudowy”.

11 Do pewnego stopnia za przykład tego rodzaju analizy można by uznać, jak sądzę, napisany w podobnym okresie (1936) klasyczny esej Waltera Benjamina „Das Kunstwerk im Zeitalter seiner technischen Reproduzierbarkeit” („Dzieło sztuki w dobie reprodukcji technicznej”) (Benjamin 1996, 201–239).



należałoby – trzymając się przykładu Wołoszynowa – wyjaśnić szczególną rolę „zbędnego człowieka” w artystycznej strukturze powieści, jak również – specyficzną rolę powieści w całokształcie życia społecznego. „Jest bowiem jasne” – konkluduje Wołoszynow – „że od przemian ekonomicznych w gospodarce do pojawienia się «zbędnego człowieka» w powieści prowadzi droga bardzo długa, wiodąca przez szereg różnych jakościowo sfer, z których każda odznacza się specyficzną prawidłowością i swoistością” (Wołoszynow 1982, 106).

Dalej autor eksplikuje istotę zagadnienia „baza a nadbudowa” jako problem tego, jak rzeczywisty byt (baza) określa znak, jak znak odzwierciedla i załamuje kształtujący się byt (Wołoszynow 1982, 106). Konstatuje nawet nie tyle „znakową wyrazistość”<sup>12</sup> słowa, ile jego „społeczną wszechobecność” oraz fakt, że słowo jest „najbardziej czułym wskaźnikiem przemian społecznych” (Wołoszynow 1982, 106). W sensie technicznym najistotniejszym stwierdzeniem pozostaje tutaj uznanie słowa za „środownisko, w którym dokonuje się powolne narastanie zmian ilościowych [podkreśl. – A.F.], gdy nie zdążyły one jeszcze przejść w nową jakość ideologiczną”. Słowo, jak utrzymuje Wołoszynow, „ma zdolność do rejestrowania wszelkich przejściowych, choćby najbardziej subtelnych i ulotnych, faz przekształceń społecznych” (Wołoszynow 1982, 107). Jak można podejrzewać – choć Wołoszynow nie mówi tego tutaj ani nigdzie indziej wprost – za residuum rejestracji owych „najbardziej subtelnych i ulotnych faz przekształceń społecznych” autor uważa poezję (słowo poetyckie) (Wołoszynow 2009b, 95–117).

Dalej Wołoszynow odwołuje się do drugiej – obok lingwistyki – dyscypliny pogranicznej, wobec której określa on własny projekt filozofii języka. Tą dyscypliną jest psychologia społeczna. Przytacza jej ujęcie autorstwa Plechanowa – autorytetu radzieckich nauk humanistycznych i społecznych lat dwudziestych – zgodnie z którym stanowi ona ogniwo pośrednie między ustrojem społeczno-politycznym a ideologią w wąskim znaczeniu (jak nauka czy sztuka). Zdaniem Wołoszynowa, nie zajmuje się ona niczym „wewnętrznym”, ale w całości sprowadza się do badania wzajemnego oddziaływania językowego czyli materiału słów, gestów i czynów. Bez uznania tego faktu jako głównej przesłanki istnienia dyscypliny osunęłaby się ona niechybnie w objęcia pojęć metafizycznych czy mitycznych (jak „dusza zbiorowa”, „zbiorowa psychika wewnętrzna”, „duch narodowy”). Jak pisze Wołoszynow:

12 „Знаковая чистота” tłumaczona była zarówno jako „znakowa wyrazistość” (Aleksander Prus-Głowacki), jak i „znakowa czystość” (Eugeniusz Czaplejewicz).

Psychologia społeczna to (...) ocean (...) najrozmaitszych wystąpień językowych, który z różnych stron obmywa przyjęte formy i rodzaje twórczości ideologicznej: rozmowy kularowe, wymianę wrażeń w teatrze, na koncercie lub podczas wszelkiego typu zgromadzeń publicznych, zwykłą, przypadkową wymianę zdań, obyczaj słownego reagowania na życiowe i powszednie uczynki, sposób uświadamiania sobie własnej sytuacji społecznej za pomocą mowy wewnętrznej i zewnętrznej etc. Psychologia społeczna przejawia się głównie w najrozmaitszych formach „wypowiedzi”, w formie małych gatunków mowy, wewnętrznej i zewnętrznej, do chwili obecnej niezbadanych. Wystąpienia językowe są – naturalnie – sprzężone z innymi typami odkrywania (...) i wzajemnego oddziaływania (...) znakowego: z mimiką, gestykulacją, konwencjonalnym zachowaniem itp. (Wołoszynow 1982, 107; tłum. nieznacznie skorygowane).

Pojawiające się w przytoczonym ustępie „małe gatunki mowy” to nic innego, jak konkretne formy potocznego porozumiewania się ludzi<sup>13</sup>. Zdaniem Wołoszynowa, dotychczasowa psychologia społeczna jednostronnie skupiała się na treści (tematach) potocznych gatunków mowy, tymczasem kompletnie zaniedbane pozostaje zagadnienie form i typów tego rodzaju „obcowania językowego”. „Typologia tych form”, stwierdza kategoriycznie Wołoszynow, „jest jednym z najistotniejszych zadań marksizmu” (Wołoszynow 1982, 108). Z metodologicznego punktu widzenia najważniejsze stwierdzenie z tej części rozprawy brzmi:

(...) klasyfikacja form wypowiedzi powinna się opierać na klasyfikacji form obcowania językowego. Te ostatnie zaś są całkowicie wyznaczone przez stosunki wytwórcze i ustrój społeczno-polityczny (Wołoszynow 1982, 108).

Poboczną, ale bardzo interesującą obserwacją jest teza o nieuchronnym wykryciu na tak zaprojektowanej ścieżce dociekań tego, jak silny wpływ na formy wypowiedzi (etykieta słowna, takt językowy itp.) wywiera hierarchiczna organizacja kontaktu w procesie wzajemnego oddziaływania językowego.

W dalszej części rozdziału Wołoszynow kontynuuje poetykę „zaleceń metodologicznych”, formułując bezpośrednio aż trzy:

- 1) Nie wolno odrywać ideologii od materialnej rzeczywistości znaku (lokując ją w „świadomości” lub na innych grząskich i niedostępnych terenach);
- 2) Nie wolno odrywać znaku od konkretnych form kontaktu społecznego (znak bowiem jest częścią zorganizowanego kontaktu społecznego i poza nim w ogóle

13 Problematykę gatunków mowy wszechstronnie opracował Michał Bachtin, uważany przez długi czas za współautora - a niekiedy wręcz za jedyne go autora - MiFJ (por. przypis 1).

nie istnieje, zamienia się w zwyczajny przedmiot fizyczny);

3) Nie wolno odrywać obcowania społecznego i jego formy od bazy materialnej (Wołoszynow 1982, 109).

Dopełnieniem tej części wywodu Wołoszynowa jest określenie, w jaki sposób dochodzi do uformowania treści znaku. Autor „Freudyzmu” formułuje to warunkowo: aby doszło do wejścia jakiegokolwiek przedmiotu do „społecznego horyzontu grupy” i wywołania znakowej reakcji, „jest nieodzowne, aby pozostawał [on] w związku z istotnymi przesłankami społeczno-ekonomicznego bytu danej grupy, żeby choć potraçał o podstawy materialnej egzystencji tej grupy” (Wołoszynow 1982, 109). Można to również ująć w ten sposób: w ideologii nie ma niczego, czego nie byłoby w bazie (i na skutek jej oddziaływania, o charakterze deterministycznym, nie uzyskałoby „międzyindywidualnego” znaczenia i wartości społecznej). Rzeczywistość, która staje się obiektem znaku, nazywa Wołoszynow tematem znaku. „Każdy zwiędzony znak posiada swój temat. Zatem każde wystąpienie językowe”, konkluduje autor, „ma własny temat” (Wołoszynow 1982, 110; tłum. nieznacznie zmodyfikowane).

Autor podkreśla, że rozróżnienie na formę i treść znaku możliwe jest tylko *in abstracto*. To rodzaj operacji analitycznej umożliwiającej nam badanie dynamicznej, złożonej rzeczywistości, gdzie forma i treść są dwiema stronami tego samego. Zarówno treść, jak i forma wyrastają z tych samych przesłanek materialnych. Fenomen słowa jest po prostu wyróżnionym typem fenomenu, który pozwala wnikliwie śledzić proces „narodzin tematu i powstawania formy” (Wołoszynow 1982, 110). W języku odzwierciedla się on na poziomie „makro” i „mikro” – ten pierwszy ma w ujęciu Wołoszynowa wymiar historyczny i bada go dyscyplina określana jako „paleontologia znaczeń językowych”<sup>14</sup>, ten drugi odnosi się wąskiego wymiaru współczesności i skojarzonego z nią zespołu wspominanych już „małych gatunków mowy”, poprzez które objawia się zdolność słowa do odzwierciedlania „najdrobniejszych drgań bytu społecznego” (Wołoszynow 1982, 110).

W samym finale pokrótce omawianego tutaj rozdziału Wołoszynow skupia się na sensie tezy mówiącej, że byt załamuje się w znaku. Jest to jeden z ciekawszych momentów całego MiFJ. Autor wychodzi od rozpoznania, że „[i]dentycznego języka używają różne klasy” (Wołoszynow 1982, 110). Rozważając konsekwencje tej obserwacji, dochodzi do wniosku, że znak „staje się areną walki klasowej”. Moglibyśmy słusznie zapy-

14 To odmiana lingwistyki historycznej uprawiana i promowana przez Nikołaja Marra. Nieco więcej na temat wpływu marryzmu na MiFJ i szerzej – na radziecką lingwistykę od lat trzydziestych do pięćdziesiątych XX wieku piszę w następnym podrozdziale.

tać: czy dotyczy to każdego znaku? Uzyskalibyśmy odpowiedź, że społeczna wieloakcentowość znaku – fakt ścierania się w nim różnych sił społecznych – dotyczy „żywego języka”, a więc bieżących „małych gatunków mowy”, jak również bardziej tradycyjnie uformowanych „ideologii”. Co najciekawsze, właśnie to ścieranie się w znaku różnych wrogich sobie sił nadaje mu – znakowi, językowi, wypowiedzi – dynamiczny charakter:

Właściwie tylko dzięki (...) krzyżowaniu się akcentów znak jest żywy i ruchliwy, zdolny do rozwoju. Znak wyłączony z napiętej walki klasowej, gdy znajdzie się na jej uboczu, nieuchronnie marnieje, wyradza się w alegorię, staje się obiektem pojmowania filologicznego, a nie żywego rozumienia społecznego. Takich umarłych znaków ideologicznych, niezdolnych do tego, by być areną, na której zderzają się żywe akcenty społeczne, w historycznej pamięci ludzkości jest pod dostatkiem. Gdy pamięta o nich filolog i historyk, chronią one jeszcze ostatnie przebliski życia (Wołoszynow 1982, 111).

Powyższy i tuż po nim następujący fragment MiFJ to jedno z piękniejszych ustępów rozprawy, zdradzające filologiczne uformowanie autora i formacyjny wpływ dyskusji prowadzonych w „newelskim kole filozoficznym”, później w Witebsku i częściowo kontynuowanych w Leningradzie. Zanim przejdę do omówienia wybranych wątków istotnych dla rozdziału „Filozofia języka a psychologia obiektywna”, przytoczę finałowy fragment drugiego rozdziału części pierwszej MiFJ:

Żywy język ideologiczny posiada w rzeczy samej, jak Janus, dwa oblicza. Każde wyzwisko może okazać się pochwałą, a każda żywa prawda musi brzmieć dla wielu jak największy fałsz. Owa wewnętrzna dialektyczność znaku ujawnia się do końca tylko w epokach kryzysów społecznych i przełomów rewolucyjnych. W zwykłych warunkach życia społecznego sprzeczność ta, założona w każdym znaku ideologicznym, nie może się ujawnić, dlatego że znak ideologiczny w ukształtowanej ideologii panującej jest zawsze trochę reakcyjny, stara się stabilizować poprzedni moment dialektycznego strumienia stawania się i akcentować prawdę dnia wczorajszego jako prawdę dzisiejszą. To determinuje załamującą i wypaczającą właściwość znaku ideologicznego w ramach panującej ideologii (Wołoszynow 1982, 111).

Wybrane problemy rozdziału „Filozofia języka a psychologia obiektywna”

Przetłumaczony fragment MiFJ „Filozofia języka a psychologia obiektywna” to ostatni rozdział części pierwszej MiFJ zatytułowanej „Znacze-

nie problemów filozofii języka dla marksizmu”. Stanowi więc niejako jego podsumowanie, co nie znaczy, że powtarza wątki, które już się pojawiły. Kontynuuje raczej pewien styl namysłu polegający na systematycznej konfrontacji sposobu konceptualizacji ustanawianej na kartach MiFJ dyscypliny – marksistowskiej filozofii języka – z dyscyplinami „ościennymi”.

W tym przypadku wspomniana konfrontacja wiąże się z dwiema odmianami psychologii: jednej spod znaku Wilhelma Diltheya i drugiej określanej jako „psychologia funkcjonalna”. W przypadku tego pierwszego chodzi rzecz jasna o rozróżnienie na psychologię wyjaśniającą i opisową oraz jego rozumienie pojęcia „przeżycia” (niem. *Erlebnis*) (Sauerland 1973, 31–45). Tym, co wyciąga dla siebie Wołoszynow w ramach tej materialistycznej, przekształcającej reinterpretacji idealistycznego autora, jest rozumienie „przeżycia” jako czegoś, co ma znaczenie. Oczywiście Dilthey i Wołoszynow w radykalnie odmienny sposób będą ten fakt rozumieć, ale istotne jest to, że materia doświadczenia wewnętrznego jest czymś, co ma znaczenie.

Podkreślmy: przeżycie nie tylko może być wyrażone za pomocą znaku (wszak można zakomunikować przeżycie innym poprzez słowo, mimikę twarzy albo jakimkolwiek innym sposobem), ale pomimo tego swojego wyrażenia na zewnątrz (dla innych) przeżycie również dla samego przeżywającego istnieje tylko w materiale znakowym. A poza tym materiałem przeżycia, jako takiego, w ogóle nie ma. W tym sensie wszelkie przeżycie jest wyrażalne, tj. stanowi potencjalne wyrażenie. Wyrażalna jest wszelka myśl, wszelka emocja, wszelki ruch woli. Tego momentu wyrażalności nie można oddzielić od przeżycia, nie tracąc samej jego natury (Wołoszynow 1929, 36-37 tłum. własne).

W związku z powyższym – konkluduje Wołoszynow – między przeżyciem a wyrażeniem nie ma przejścia o charakterze *jakościowym*, a dotyczy go jedynie różnica o charakterze *ilościowym*.

Dalej autor rozważa, co stanowi znakowy materiał psychiki, i udziela odpowiedzi: mowa wewnętrzna<sup>15</sup>. Przedmiotem psychologii w jego ujęciu jest zaś treść psychiki rozpatrywana w odniesieniu do indywidualnego organizmu. Wskazuje jednocześnie, że punkt widzenia psychologii funkcjonalnej dotyczy nie treści, ale funkcji tej treści w indywidualnej psychice. Punktem dojścia Wołoszynowa jest stwierdzenie, że obie tradycje – Dil-

15 Pojęcie to jest śladem korespondencji ideowej między Wołoszynowem a znanym psychologiem Lwem Wygotskim. Na temat wzajemnych wpływów obu autorów oraz podobnych uwarunkowań instytucjonalnych piszę w kolejnym podrozdziale.

theyowska i funkcjonalistyczna – choć wyrosły na gruncie idealizmu, to pod pewnym względem są sobie całkowicie przeciwstawne: pierwsza ustanawia jakiś rodzaj wspólnoty między tym, co psychiczne, a tym, co ideologiczne w postaci znaczenia (choć – jak pamiętamy – opacznie rozumie jego status), druga dąży do ścisłego rozgraniczenia tych dwóch sfer.

Wołoszynow odnotowuje istnienie okresowych i naprzemiennych tendencji w nauce, które określa mianem psychologizmu i antypsychologizmu. Ten ostatni wiąże z myślą początku XX wieku, zwłaszcza z fenomenologią Husserla oraz z neokantyzmem szkoły marburskiej i fryburskiej. Psychologizm z kolei – ze swoją współczesnością (drugą i trzecią dekadą XX wieku), a jako jego „najmodniejszą” formę wskazuje „filozofię życia” w wydaniu Diltheyowskim<sup>16</sup>. Nasuwa się pytanie: w jaki sposób uzyskujemy dostęp do świata przeżycia? Odpowiedź Wołoszynowa z jednej strony ma tradycyjny filozoficzny kształt i brzmi: poprzez introspekcję. Z drugiej strony autor dokonuje teoretycznego wyjaśnienia chroniącego go przed popadnięciem w idealizm: przekonuje on, że doświadczenie czy przeżycie wewnętrzne udostępnia się nam jako – wspomiana już – „mowa wewnętrzna”. Przechodząc od mowy zewnętrznej do wewnętrznej, nie przechodzimy od jednej radykalnie różnej jakości do drugiej; jest to jedynie różnica ilościowa – moglibyśmy powiedzieć: różnica stopnia – pozostajemy jednak w obrębie jednego materialnego (ufundowanego na znakach) kontinuum semiotycznego.

Dalej Wołoszynow proponuje autorski sposób rozgraniczenia psychiki i ideologii, który konkluduje w następujących słowach:

Między psychiką a ideologią istnieje w związku z tym nierozzerwalne dialektyczne oddziaływanie wzajemne: *psychika znosi samą siebie, zostaje unicestwiona, stając się ideologią, a ideologia znosi samą siebie, stając się psychiką*; znak wewnętrzny powinien zostać wyzwolony ze swojego zaabsorbowanego psychicznym kontekstem (bio-biograficznym), [powinien] przestać być subiektywnym przeżyciem, żeby stać się znakiem ideologicznym; znak ideologiczny powinien zanurzyć się w żywiole wewnętrznych, subiektywnych znaków, [powinien] zabrznieć subiektywnymi tonami, żeby pozostać żywym znakiem i nie znaleźć się w zaszczytnym położeniu niezrozumiałej muzealnej relikwii (Wołoszynow 1929, 50-51; tłum. własne).

16 W tym fragmencie MiFJ dochodzi do interesującej interferencji pojęciowej, gdyż do opisu rozumienia bytu wewnętrznego w filozofii życia Wołoszynow używa pojęcia „żywiół przeżyć”, noszącego zabarwienie filozoficzne koncepcji innego rosyjskiego filozofa – Siemiona L. Franka (Czardybon 2017, 104) („душевная стихия” autorka tłumaczy jako „żywiół psychiczny”).

Przechodząc od mowy zewnętrznej do wewnętrznej, nie przechodzimy od jednej radykalnie różnej jakości do drugiej; jest to jedynie różnica ilościowa – pozostajemy jednak w obrębie jednego materialnego kontinuum semiotycznego.

Na drodze do takiej konceptualizacji Wołoszynow – jak zresztą zwykle w MiFJ – znajduje „sojusznika”, którego teoria w pewnym sensie nasuwa podobne rozwiązania do jego własnych intuicji, ale nie można jej przyjąć z całym dobrodziejstwem, bo – co również często pojawia się w rozwijanej w MiFJ krytyce – obciążona jest ona strukturalnymi usterkami i ograniczeniami tradycji idealistycznych lub po prostu szerzej rozumianej kultury burżuazyjnej. Tutaj tym „nieprawomyślnym” sojusznikiem, który zbłądził w „ślepej uliczce” niedialektycznych antynomii, okazuje się socjolog Georg Simmel, a koncepcja, do której nas odsyła, pochodzi z jego dwóch esejów zatytułowanych „O filozofii kultury. Pojęcie i tragedia kultury” oraz „Konflikt nowoczesnej kultury” (Simmel 2007b i 2007a, 29–72). Oto, na czym, zdaniem Wołoszynowa, polega fiasco (dobrze zapowiadającej się) propozycji niemieckiego autora, a zarazem wyższość jego własnej propozycji teoretycznej:

Między psychiką a ideologią istnieje – dla Simmela – nieprzekraczalna przepaść: *nie zna on znaku jako wspólnej zarówno dla psychologii, jak i dla ideologii formy rzeczywistości*. Oprócz tego, mimo że jest socjologiem, zupełnie *nie docenia on całkowicie społecznego charakteru zarówno psychicznej, jak i ideologicznej rzeczywistości*. Przecież zarówno jedna, jak i druga [rzeczywistość] jest refrakcją jednego i tego samego społeczno-ekonomicznego bytu. W rezultacie żywa, dialektyczna sprzeczność psychiki i bytu przeobraża się u Simmela w inercyjną, statyczną antynomię, w „tragedię”. Tę nieuniknioną antynomię daremnie próbuje on przezwyciężyć za pomocą metafizycznie zabarwionej koncepcji dynamiki procesu życiowego (Wołoszynow 1929, 51-52; tłum. własne).

## Wybrane konteksty MiFJ

MiFJ bynajmniej nie jest książką wyłącznie „marksistowską”, a i sens tego ostatniego sformułowania nie jest oczywisty i należy go rozważyć w historycznym kontekście ideowym i instytucjonalnym (Seriot 2015)<sup>17</sup>.

17 Choć nie zgadzam się w pełni z argumentacją autora (który zdaje się, że chciałby po prostu określić MiFJ jako pracę „socjologiczną”, nie stawiając jednak dalszych pytań o to, z jakim marksizmem – czy marksizmami – mieliśmy do czynienia w radzieckiej socjologii lat dwudziestych), to zupełnie słusznie problematyzuje on zagadnienie tego, w jakim sensie MiFJ jest pracą „marksistowską” (polemizując z pierwszą francuską recepcją tej pracy z lat siedemdziesiątych). Ostatecznie posługuje się, za Aleksandrem Dmitriewem, dystynkcją „marksizmu akademickiego” (wymiennego z „marksizmem nieortodoksyjnym”), którego MiFJ

W istocie mamy do czynienia ze swego rodzaju palimpsestem filozoficznym (Tihanov 1998; 2010), co wiąże się tyleż z biografią intelektualną autora rozprawy, co z niejednorodnością rosyjskiej i radzieckiej myśli filozoficznej pierwszych trzech dekad XX wieku. Słownik filozoficzny MiFJ kojarzy ze sobą pojęcia z bardzo różnych – niekiedy wyraźnie przeciwstawnych – tradycji filozoficznych, z czego autor pracy w większości przypadków dobrze zdaje sobie sprawę i z pożytkiem wykorzystuje tę okoliczność dla własnego dialektycznego dociekania (choć niekiedy rodzi to dość nieoczekiwane efekty znaczeniowe, por. przypis 15). Jednak nie wszystkie z nich pozostają dobrze znane dzisiejszemu odbiorcy literatury filozoficznej, w związku z czym omówię poniżej wybrane przykłady.

### Maryzm

„Żadna praca podejmująca zagadnienie teorii języka w Rosji w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku nie może uniknąć problematyki maryzmu” (Brandist 2015, 194; tłum. własne) konstatuje badacz historii intelektualnej wczesnego ZSRR Craig Brandist i nie inaczej jest w naszym przypadku. W sposób najbardziej syntetyczny treść tej doktryny ujmuje on w innym miejscu:

Maryzm wyłonił się z kontrowersyjnej teorii języka Marra, która zdominowała radziecką lingwistykę między 1930 a 1950 rokiem, ale rozwinął się w formie społeczno-kulturowej psychologii, która łączyła *Volkerpsychologie* z marksizmem i neokantyzmem (...). Z etnopsychologii maryści przejęli ideę, że język, jak i wszelki materiał znakowy, jest przede wszystkim „aktywnością psychofizyczną”, semantycznym continuum, które rozwija się w czasie i przestrzeni w działaniach wszystkich jednostek tworzących społeczeństwo. Element marksistowski tej koncepcji polegał na przyznaniu prymarnej roli wyjaśniającej stosunkom produkcji; w miejsce uznanych za podstawę wyjaśniania w *Volkerpsychologie* form świadomości narodowej maryści wprowadzili świadomość klasową. Jednolite formy świadomości wynikały więc dla nich ze wspólnej bazy materialnej i stosunków produkcji. Elementy neokantowskie brały początek z Durkheimowskiej teorii społecznej (zwłaszcza z prac Lévy-Bruhla) oraz z drugiego tomu *Filozofii form symbolicznych* Cassirera o myśleniu mitycznym. Były one widoczne także w nastawieniu antypsychologistycznym oraz w stadialnej teorii ewolucji

---

ma być przykładem, w przeciwieństwie do „marksizmu oficjalnego”. Rozróżnienie to w odniesieniu do MiFJ posiada pewien sens, choć ograniczony (czyż „nauki o ideologiach”, wykładane podczas studiów doktoranckich Wołoszynowa, nie miały charakteru „oficjalnego?”).



świadomości człowieka, od pierwotnego myślenia mitycznego do świadomości krytycznej (Brandist 2009, 330).

Tyle o jej zasadniczej treści. Istotne – o ile nie istotniejsze – są jednak z jednej strony kontekst jej uformowania, z drugiej późniejsza rola instytucjonalna, przekraczająca życie samego autora, który zmarł już w 1934 roku. Kluczowe jest tutaj, aby powiedzieć, że zasadnicze zręby światopoglądu naukowego Nikołaja Marra uformowały się jeszcze w okresie przedrewolucyjnym. Nasunąć się więc może zasadne pytanie, czy Marr przynależał do którejkolwiek z licznych frakcji lewicowych przedrewolucyjnej Rosji lub czy był z którąś z nich w jakikolwiek ideowy sposób spokrewniony. Odpowiedź jest negatywna – pozostawał lojalny wobec carskiego reżimu, należał jednak do grona jego umiarkowanych krytyków (co było wówczas dość powszechne), ale jego krytyka – w aspekcie naukowym – miała w zasadzie pozytywistyczny charakter, a w sensie politycznym nosiła wyraźnie liberalny odcień. Dotyczyła bliskiej Marrowi – akademicko i biograficznie – tematyki mniejszości narodowych imperium, promocji ich kultury i języków (Brandist 2015, 196–197)<sup>18</sup>.

Jak więc do tego doszło, że nazwisko Marra patronuje znanej marksistowskiej ortodoksyjnej doktrynie, która opanowała radzieckie językoznawstwo na blisko trzy dekady? Odpowiedź, którą podsuwa nam Brandist – a nie mamy powodów, żeby mu nie ufać – mówi tyle, że Marr wykazał się swego rodzaju dobrym wyczuciem politycznej koniunktury. Chcąc przeforsować swoją tematykę i sposób uprawiania badań językoznawczych, w odpowiednim ku temu momencie dokonał pewnego przeformułowania swojej gotowej już „jafetyckiej koncepcji języka” w terminach oficjalnej frazeologii marksistowskiej lat dwudziestych (wpisując się w ówczesny kurs polityczny Stalina) (Brandist 2015, 197). Badacze zagadnienia, tacy jak lingwista Władimir Ałpatow czy historyk idei Craig Brandist, nie pozostawiają jednak złudzeń – z marksizmem nie miało to wiele wspólnego, a pojęciowość teorii marksistowskiej była w istocie zupełnie niekompatybilna z właściwą treścią teorii Marra. Przez językoznawców z epoki zostało to dostrzeżone – przykładem choćby ostra polemika Poliwanowa z 1929 roku (znacznie lepiej orientującego się w teorii marksistowskiej niż Marr) (Brandist 2015, 197–198) – jednak okres zdobywania hegemonii w polu akademickim przez szkołę Marra niemal pokrywa się z czasem wygaszania pluralizmu w marksizmie radzieckim lat dwudziestych.

18 Nieco wcześniej, na s. 194–195, Brandist syntetycznie referuje dwa skrajne punkty widzenia rosyjskich badaczy historii lingwistyki (Ałpatowa i Wasylkowa) na postać i dorobek Nikołaja Marra.

W tym oto newralgicznym momencie i w kontekście ideowo-doktrynalnym opublikowany zostaje MiFJ. Należy się zastanowić, w jakim stopniu i w jakim zakresie budowanie hegemonii marryzmu w radzieckiej nauce odcisnęło się na treści i formie komentowanej tu rozprawy. Rzeczowej odpowiedzi dostarcza dwójka badaczy pochodzenia fińskiego i rosyjskiego – Mika Lähteenmäki i Nikołaj Wasiliew. Skrupulatnie analizują oni pod tym kątem rozprawę Wołoszynowa (Lähteenmäki i Wasiljew 2005, 71–94). Ujmując sprawę syntetycznie, należy powiedzieć, że nawiązania do Marra lub marryzmu – jawne lub ukryte – widoczne są w niemal wszystkich (z jednym wyjątkiem) „dojrzałych” pracach Wołoszynowa i tylko w ograniczonym zakresie można określić, które z nich wynikają z jakiegokolwiek powinowactwa ideowego, a które z zależności o charakterze instytucjonalno-administracyjnym. Co jednak godne odnotowania, z upływem czasu w dość istotnym stopniu zmienia się status i charakter tych nawiązań, co wspomniani badacze w przekonujący sposób wiążą ze stopniową zmianą statusu Marra i jego teorii w radzieckiej nauce: od jednej z wielu konkurencyjnych koncepcji „pochodzenia języka” i jego usytuowania w społeczeństwach pierwotnych i współczesnych przez swego rodzaju „modę intelektualną” związaną z dobrym instytucjonalnym usytuowaniem „ojca” tej koncepcji po zdobywającą całkowitą hegemonię „nową naukę o języku”, która staje się oficjalnym i jedynym paradygmatem badań<sup>19</sup>.

Pomijając rytualno-encyklopedyczne odwołania w MiFJ do „paleontologii znaczeń językowych” czy do etnojęzykoznawczej *idée fixe* Marra dotyczącej roli narzędzia i gestu ręki w rozwoju języka w społeczeństwach pierwotnych (Smith 1998, 91; za: Brandist 2009, 331), najważniejszym aspektem, w jakim „jafetologia” Marra wpłynęła – a mówiąc ściślej: mogła wpłynąć – na MiFJ jest kwestia relacji bazy i nadbudowy oraz usytuowania języka w tym porządku. Można powiedzieć, że Wołoszynow na poziomie ogólnym przyjmuje założenia koncepcji Marra o deterministycznym wpływie porządku społeczno-ekonomicznego na język<sup>20</sup>

19 O tym, że zyskująca na znaczeniu w latach dwudziestych (i bezwzględnie obowiązująca w latach trzydziestych) teoria Marra znajdowała szeroki oddźwięk nie tylko w nauce radzieckiej, ale także za granicą, świadczy choćby pełne rewerencji odniesienie do niej i krótkie zreferowanie w przekrojowym szkicu z 1935 roku o stanie współczesnego językoznawstwa autorstwa Waltera Benjamina (2018, 9–44; na temat koncepcji Marra zwłaszcza 19–22).

20 Co istotne, niekoniecznie należy się tutaj dopatrywać szczególnego wpływu Marra, tak ogólne zapatrywania na tę problematykę podzielali bowiem bardzo różni badacze zajmujący się w latach dwudziestych problematyką socjolingwistyczną (łącznie z głównym wrogiem i polemistą Marra, czyli znakomitym językoznawcą i działaczem partyjnym Jewgienijem Poliwanowem).

Najważniejszym aspektem, w jakim „jafetologia” Marra wpłynęła – a mówiąc ściślej: mogła wpłynąć – na MiFJ jest kwestia relacji bazy i nadbudowy oraz usytuowania języka w tym porządku.

i w tym sensie czysto zależnościowym charakterze tego ostatniego<sup>21</sup>. Na tym jednak kończy się zakres tego wpływu, a rozpoczyna protokół rozbieżności. Drogi obu autorów rozchodzą się na gruncie istotowego charakteru tego determinizmu i koncepcji przyczynowości za nim stojącej. O ile perspektywa badawcza Marra nosi wyraźnie pozytywistyczne znamiona i dziedziczy po tej tradycji mechanicystyczną koncepcję przyczynowości, w związku z czym utrzymuje, że konkretne zmiany w bazie społeczno-ekonomicznej skutkują konkretnymi zmianami w strukturze języka, o tyle koncepcja rozwijana przez Wołoszynowa – choć mająca, jak powiedzieliśmy, charakter zarysu programu badawczego, a nie „skończonej” teorii – odznacza się o wiele większym wyrafinowaniem teoretycznym, przy zachowaniu zasadniczo materialistycznego charakteru. Mimo iż Wołoszynow zgadza się, że – mówiąc językiem późniejszego, zachodnioeuropejskiego marksizmu – „w ostatniej instancji” zmiany w języku są całkowicie determinowane przez kwestie społeczno-ekonomiczne, to jednak zupełnie odrzuca pomysł, jakoby jedno było prosto przekładalne na drugie. Po pierwsze – i tutaj zaznaczają się znaczące wpływy gestaltyzmu – Wołoszynow wyraźnie uznaje istnienie jakości emergentnych, niesprowadzalnych do własności ich części składowych (i tego rodzaju jakością jest dla niego z pewnością język), a po drugie – tu z kolei daje o sobie znać dorobek intelektualny różnych „kół Bachtina” (newelskiego, witebskiego, a potem leningradzkiego) – aż nazbyt dobrze uświadamia on sobie i czyni przedmiotem świadomego teoretycznego wysiłku wpływ społecznych czynników sytuacyjnych na to, jak język może znaczyć.

Pozostaje mi w pełni zgodzić się z tymi badaczami i badaczkami, którzy podkreślają wyjątkowość momentu publikacji MiFJ<sup>22</sup>. Z jednej strony jest to moment, w którym autor rozprawy „jeszcze” może sobie pozwolić na napisanie we „Wprowadzeniu”, że „do tej pory nie pojawiła się ani jedna prawdziwie marksistowska praca o języku” (jak twierdzą niektórzy autorzy, rzucając tym samym wprost wyzwanie zwolennikom marryzmu) (Ałpatow 2009), z drugiej strony z tych samych powodów rozprawa ta – już w latach trzydziestych – będzie zaciekle atakowana, a jej znaczenie umniejszane, co w konsekwencji doprowadzi do jej zapo-

21 Jak słusznie zauważają Lähteenmäki i Wasiliew, w tekstach z lat trzydziestych Wołoszynow, powtarzając te tezy, będzie akcentował, mówiąc językiem późniejszego marksizmu, „względna autonomia nadbudowy” – w tym języka – i ograniczoną „samodzielność” jego dynamiki.

22 Wśród nich między innymi: Mika Lähteenmäki, Nikołaj Wasiljew, Danuta Ulicka, Craig Brandist.

mnienia przez zwolenników uformowanej w międzyczasie w oficjalny dogmat „nowej nauki o języku”.

### Psychologia Lwa Wygotskiego

Wielopoziomowe związki badań psychologicznych Lwa Wygotskiego oraz filozoficzno-lingwistycznych Walentina Wołoszynowa ujęte zostały w kompleksowym omówieniu Craiga Brandista obejmującym w całości wzajemne oddziaływanie kół Wygotskiego i Bachtina (Brandist 2009, 319–333)<sup>23</sup>.

Głównym kontekstem instytucjonalnym w wypadku Wołoszynowa i Wygotskiego jest prowadzenie własnych badań w ramach zespołowych projektów badawczych, nad którymi nadzór pełniła centralna organizacja RANION – Rosyjski Związek Badawczy Instytutów Nauk Społecznych. Podlegał jej zarówno Instytut Historii Porównawczej Literatury i Języków Zachodu i Wschodu (ILJaZW) w Leningradzie, w którym w latach 1925–1932 pracował Wołoszynow, jak i Instytut Psychologii Eksperymentalnej (IEP) w Moskwie, gdzie pracował Wygotski (Brandist 2009, 322). Tym, co stanowi o istotnej zbieżności między badaczami, jest ich funkcjonalnie analogiczne położenie w swoich jednostkach – obaj zajmowali się rozwijaniem refleksji teoretycznej na bazie badań empirycznych prowadzonych przez inne segmenty owych jednostek (Brandist 2009, 323).

Ponadto jednego i drugiego badacza „przyciągała w tym czasie antykantowska próba pokonania nędzy redukcjonizmu – teoria postaci, zgodnie z którą całość jest zasadniczo odmienna od sumy jej części składowych” (Brandist 2009, 326), o czym wspominałem już w poprzednim rozdziale. Na czym dokładnie polega jednak wpływ gestalteryzmu na obie propozycje teoretyczne?

Dług zaciągnięty przez Wołoszynowa w gestalteryzmie rozpoczyna przejęcie Bühlerowskiego „organicznego” modelu aktu mowy, zgodnie z którym: 1) każdy akt mowy pełni trzy funkcje, które można oddzielić od siebie *in abstracto*; 2) o znaczeniu używanego słowa odbiorca aktywnie wnioskuje na podstawie językowego kontekstu, uwzględniając pole odniesień deiktycznych. (...) Wygotski i Łuria z kolei byli wczesnymi entuzjastami gestalteryzmu jako oferty dla psychologii obiektywnej, która przewycięża redukcjonizm, nie prowadząc z koniecz-

23 Do koła Wygotskiego zalicza się jego samego, Aleksandra Łurię i Aleksieja Nikołajewicza Leontiewa. Do koła czy kół Bachtina z kolei między innymi Walentina Wołoszynowa, Pawła Miedwediewa, Matwieja Kagana, Lwa Pumpianskiego i innych.

ności do dychotomicznego podziału nauk na humanistyczne i przyrodoznawcze. Podobnie jak Wołoszynow, Wygotski przypuszczalnie wspierał się na artykule Buhlera *Der Krise der Psychologie*, gdy w latach 1926–1927 pisał własną książkę *Historyczne znaczenie kryzysu w psychologii*. Jego konkluzje były inne niż Wołoszynowa, ale sposób analizowania problemów pozostawał zbliżony. Z kręgu gestaltystów postacią nader wpływową był Kurt Goldstein, który oddziałał nie tylko na koncepcję „mowy wewnętrznej” Wygotskiego, ale najprawdopodobniej także na koncepcję Wołoszynowa (Brandist 2009, 326–327).

Skrupulatne opisanie sposobu przeszczepienia koncepcji Buhlera na grunt MiFJ znajdziemy w osobnym omówieniu autorstwa Craiga Brandista (2004, 97–115).

Na koniec przytoczmy sumaryczne zestawienie dążeń kręgu Wygotskiego i Bachtina. Na tym tle wyraziście odznacza się osobność ścieżki, którą podążyły badania Wołoszynowa, zwłaszcza te pomieszczone w MiFJ:

Oba „koła” próbowały wypracować ogólną teorię struktur emergentnych w psychologii i kulturze, obie odwoływały się do tych samych współczesnych myślicieli, sugerujących możliwość reinterpretacji tych dziedzin wiedzy pod wskazanym kątem. Obie jednak różnił odmienny filozoficzny punkt wyjścia: o ile Wygotskiego motywowało poszukiwanie jedności, zgodnie z którą zjawiska kulturowe są homologiczne do struktur fizycznych i biologicznych, nawet jeśli pozostają jakościowo różne, o tyle kręgiem Bachtina kierowało neokantowskie pragnienie rozdzielenia świata na dziedziny rządzone z jednej strony przez przyczynowość, z drugiej zaś przez teleologię. Wygotski i Bachtin najwyraziściej reprezentują te odmienne nastawienia. Wołoszynow znalazł się pomiędzy nimi; czytał te same prace i uczestniczył w tych samych kolektywnych, zinstytucjonalizowanych programach badawczych, ale – pozostając filozofem – oddał się zupełnie innemu światopoglądowi. Dlatego był myślicielem, który deklarował poszukiwanie syntezy, wyraziście przypominając w tym Wygotskiego, ale ostatecznie nie mógł się oprzeć sile przyciągania dualistycznej filozofii Bachtina (Brandist 2009, 333).

W kontekście prezentowanego w numerze fragmentu MiFJ na pewno na szczególną uwagę zasługuje pojęcie mowy wewnętrznej. W tomie *Myślenie i mowa* Wygotski dowodzi, że jest to wyróżniony typ mowy, który wyłania się wraz z rozwojem dziecka z pierwotniejszego typu mowy zwanego mową egocentryczną. Na charakterystykę tej ostatniej składają się wyróżniki: monolog kolektywny, iluzja rozumienia i wokalizacja. Oznacza to, mówiąc syntetycznie, że mowa ta pojawia się tylko w obecności innych dzieci, które są zajęte podobnymi działaniami; towarzyszy temu przekonanie dziecka, że jego pozornie niezrozumiałe wypowiedzi

są tak naprawdę przez otoczenie rozumiane; wreszcie zaś mowa ma charakter zewnętrzny, „przypomina mowę uspołecznioną, a nie jest wygłaszana szeptem i niewyraźnie, dla siebie” (Wygotski 1989, 359).

Jak dochodzi zatem do przekształcenia mowy egocentrycznej w mowę wewnętrzną? Wygotski polemizuje tu z Piagetem, który utrzymuje, że między 3. a 7. rokiem życia mowa wewnętrzna po prostu powoli obumiera, co jednak nastręcza interpretacyjnych trudności i rodzi sprzeczności w świetle obserwowanych faktów i eksperymentów. Sformułowana przez Wygotskiego idea mowy wewnętrznej, która na stałe weszła do repertuaru psychologii poznawczej i psychologii rozwoju, jest w pewnym sensie rozwiązaniem tej sprzeczności:

Spadek mowy egocentrycznej jest świadectwem tego jedynie, że słabnie tylko jedna jej cecha – jej wokalizacja, jej brzmienie. Czy można z tego wysnuwać wniosek, że obumieranie wokalizacji jest równe obumieraniu całej mowy egocentrycznej? Wydaje się to niedopuszczalne, albowiem wówczas staje się niewytłumaczalny rozwój cech strukturalnych i funkcjonalnych. Wprost przeciwnie, w świetle tego momentu staje się zrozumiałą spadek współczynnika mowy egocentrycznej. Sprzeczność między gwałtownym ubytkiem jednej oznaki mowy wewnętrznej (wokalizacji) a równie gwałtownym wzrostem innych (różnicowania strukturalnego i funkcjonalnego) jest, jak się okazuje, tylko pozorna, złudna i iluzoryczna. (...) z wiekiem postępuje różnicowanie się dwóch funkcji mowy oraz *wyodrębnienie się mowy dla siebie i mowy dla innych z ogólnej nierozczłonkowanej funkcji mowy*, która w dzieciństwie spełnia oba te zadania niemal jednakowo (Wygotski 1989, 354; podkreśl. – L.W.)

W ten oto sposób Wygotski dochodzi do sformułowania idei mowy wewnętrznej i mowy zewnętrznej; to rozróżnienie stale powraca w rozważaniach Wołoszynowa. Z metodologicznego punktu widzenia – dla uchwycenia głębokości czy zakresu tej inspiracji lub powinowactwa – istotny jest jeszcze inny odcinek polemiki Wygotskiego z Piagetem. Chodzi o moment wcześniejszy: źródło mowy określanej jako egocentryczna. O ile Piaget przekonuje, że jest nim niewystarczająca socjalizacja, o tyle Wygotski – zgodnie z najgłośniejszymi wytycznymi programów badawczych, o których pisze Brandist (a także z postawowymi przesłankami analizy materialistycznej) – argumentuje w tej sprawie za znaczną socjalizacją i niedostatecznym wyodrębnieniem się mowy dla siebie od mowy dla innych (Wygotski 1989, 360). Pierwotność mowy jako fenomenu „zawsze już” społecznego – oto jeden z najistotniejszych punktów wspólnych między psychologią Lwa Wygotskiego a filozofią Walentina Wołoszynowa.

Pierwotność mowy jako fenomenu „zawsze już” społecznego – oto jeden z najistotniejszych punktów wspólnych między psychologią Lwa Wygotskiego a filozofią Walentina Wołoszynowa.

## Wykaz literatury

- Ałpatow, Mihail V. 2009. „Koło Bachtina i problemy lingwistyki”. Tłum. Tamara Brzostowska-Tereszkiewicz. W *Ja – Inny. Wokół Bachtina. Antologia*. T. 2, red. Danuta Ulicka. Kraków: Universitas.
- Benjamin, Walter. 1996. „Dzieło sztuki w dobie reprodukcji technicznej”. Tłum. Janusz Sikorski. W *Anioł historii. Eseje, szkice, fragmenty*. Tłum. Krystyna Krzemieniowa, Hubert Orłowski i Janusz Sikorski. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Benjamin, Walter. 2018. *Problemy socjologii języka*. W *Krytyka i narracja. Pisma o literaturze*. Wybór i tłum. Bogdan Baran. Warszawa: Aletheia.
- Berardi, Franco. 2009. *The Soul at Work*. Los Angeles: Semiotext(e).
- Brandist, Craig. 2004. „Voloshinov’s Dilemma: On the Philosophical Roots of the Dialogic Theory of the Utterance”. W *The Bakhtin Circle: In the Master’s Absence*, red. Craig Brandist, David Shepherd i Galin Tihanov. Manchester: Manchester University Press.
- Brandist, Craig. 2009. „Koła Bachtina i Wygotskiego: z dziejów idei i instytucji”. Tłum. Jarosław Płuciennik. W *Ja-Inny. Wokół Bachtina. Antologia*. T. 2, red. Danuta Ulicka. Kraków: Universitas.
- Brandist, Craig. 2015. *The Dimensions of Hegemony. Language, Culture and Politics in Revolutionary Russia*, Leiden–Boston: Brill.
- Czardybon, Barbara. 2017. „Siemiona L. Franka rozumienie psychologii filozoficznej”. *Przegląd Filozoficzny* 26, 3(103): 101–115.
- Illouz, Eva. 2010. *Uczucia w dobie kapitalizmu*. Tłum. Zygmunt Simbierowicz. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Klewenhagen, Adam. 2018. „Nie ma marksistowskiej teorii znaczenia». Podział pracy językowej i ideologia”. *Przegląd Filozoficzny* 4 (108): 295–310.
- Lähteenmäki, Mika, i Wasiljew, Nikołaj Fiodorowicz. 2005. „Рецепция Нового учения о языке Н. Я. Марра в работах В. Н. Володинова: искренности или конъюнктура?”. *Russian Linguistics* 29(1): 71–94.
- Sauerland, Karol. 1973. „U źródeł kariery niemieckiego pojęcia «przeżycie» w czasach Diltheya”. *Studia Filozoficzne* 4(89): 31–45.
- Simmel, Georg. 2007a. „Konflikt nowoczesnej kultury. Wykład”. W *Filozofia kultury: wybór esejów*. Tłum. Wojciech Kunicki. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Simmel, Georg. 2007b. „O filozofii kultury. Pojęcie i tragedia kultury”. W *Filozofia kultury: wybór esejów*. Tłum. Wojciech Kunicki. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Ulicka, Danuta. 2013. „Kto jest autorem? Kim jest autor?”. W *Słowa i ludzie*.

- 10 szkiców z antropologii filologicznej. Warszawa: IBL PAN.
- Wołoszynow, Walentin. 1976. „Nauka o ideologiach a filozofia języka”. Tłum. Aleksander Prus-Bogusławski. *Nowy Wyras* 11: 57–67.
- Wołoszynow, Walentin. 1982. „Baza, nadbudowa, znak”. Tłum. Eugeniusz Czaplejewicz. *Przegląd Humanistyczny* 7–8: 105–111.
- Wołoszynow, Walentin. 2009a. „Freudyzm”. Tłum. Adam Pomorski. W *Ja – Inny. Wokół Bachtina. Antologia*. T. 1, red. Danuta Ulicka. Kraków: Universitas.
- Wołoszynow, Walentin. 2009b. „Słowo w życiu i słowo w poezji. Przyczynek do zagadnień poetyki socjologicznej”. Tłum. Adam Pomorski. W *Ja – Inny. Wokół Bachtina. Antologia*. T. 1, red. Danuta Ulicka. Kraków: Universitas.
- Wójcik, Bartosz. 2022. *Wojna i motłoch. Sprzeczności nowoczesne w filozofii Hegla*. Warszawa: Universitas.
- Wygotzki, Lew. 1989. *Myslenie i mowa*. Tłum. Edda Flesznerowa i Józef Fleszner. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Wołoszynow, Walentin Nikołajewicz. 1927. Фрейдизм. Критический очерк. Leningrad-Moskwa.
- Wołoszynow, Walentin Nikołajewicz. 1929, 1930 (wyd. 2). Марксизм и философия языка. Основные проблемы социологического метода в науке о языке. Leningrad.
1995. „Личное дело В.Н. Волошинова”, red. Pankow, Nikołaj Aleksiejewicz. *Диалог. Карнавал. Хронотон* 2: 70–99.
- Sériot, Patrick. 2015. „Волошинов, философия языка и марксизм”. Tłum. Jelena Władimirowna Jerofiejewa. *Политическая лингвистика* 2(52): 254–263.



ANDRZEJ FRĄCZYSTY – doktorant socjologii na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym Uniwersytetu Łódzkiego, redaktor cyfrowego magazynu poświęconego krytyce literackiej i społecznej *Mały Format* ([www.malyformat.com](http://www.malyformat.com)), nauczyciel. Zajmuje się ekonomicznymi i politycznymi uwarunkowaniami sprofesjonalizowanych oddziaływań terapeutycznych.

**Dane adresowe:**

Uniwersytet Łódzki

ul. Narutowicza 68

90-136 Łódź

**email:** [andrzej.fraczysty@edu.uni.lodz.pl](mailto:andrzej.fraczysty@edu.uni.lodz.pl)

**Cytowanie:**

Frączysty, Andrzej. 2023. „Komentarz do rozdziału III części pierwszej *Marksizmu i filozofii języka* Walentina Wołoszynowa”. *Praktyka Teoretyczna* 3(49): 177–201.

**DOI:** 10.19195/prt.2023.3.9

**Author:** Andrzej Frączysty

**Title:** Commentary on Chapter III of Part One of *Marxism and the Philosophy of Language* by Valentin Voloshinov

**Abstract:** The commentary on the chapter “Philosophy of Language and Objective Psychology” is devoted first to establishing the functional position of this part of the book within the entirety of the considerations presented in *Marxism and Philosophy of Language* (MiFJ), serving as an outline for a – never realised – research programme, relation to other disciplines, reconstruction of basic assumptions, specificity of the moment of publication). The second part discusses the key contexts of MiFJ (Marrism, Lev Vygotsky’s psychology), which are particularly relevant to the translated chapter.

**Keywords:** psychology, ideology, inner speech, Marr, philosophy of language